

Podjezany bezpiecznik

Zarówno telewizja publiczna w jednym z głównych wydań jak i wiele innych publikatorów doniosło o ustaleniach komisji badającej szczęśliwe listopadowe lądowanie „na brzuchu” Boeinga 767. Ustalono więc, że prawdopodobną przyczyną niewysunięcia się podwozia przed lądowaniem był bezpiecznik. W innych doniesieniach podano, że komisja testuje sprawność całego systemu elektrycznego związanego z alternatywnym sposobem wypuszczania podwozia. Tytuł telewizyjnej relacji to właśnie kontrowersyjny *Podjezany bezpiecznik*.

Przeciwdziałanie tego typu określeniom zanim się upowszechnią jest nie tylko wskazane, ale wydaje się konieczne. Trzeba było lat i wielu statystyk, aby dyżurujące informacje o pożarach nie rozpoczynały się od słów: prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej. A wyobrażacie sobie Państwo testowanie przez komisję całego systemu elektrycznego samolotu?

Nie jest celem niniejszego felietonu czepianie się słówek i wytykanie błędów. Przecież wielu osób ani nie drażnią, ani nie są przez nie rozróżniane komunikaty kolejowe głoszące, że:

- (nagminnie) pociąg jest objęty całkowitą rezerwacją miejsc,
- (sporadycznie) cały pociąg jest objęty rezerwacją miejsc.

Zamiana miejsc nagminnych na sporadyczne jak najbardziej wskazana.

A próby wyjaśnienia pojęć: polskie obozy koncentracyjne, polski holocaust są przedmiotem nieustających spięć, przeprosin i bez przeproszenia powracanie do tego typu określeń.

Jeśli w przestrzeni publicznej będziemy pobłażać stosowaniu niewłaściwych pojęć, terminów i określeń, to pogorszy to tylko efekty walki nielicznych energetyków i elektryków, i nielicznych czasopism, o stosowanie poprawnych form i norm językowych w dziedzinie elektryki.

Do naszej przestrzeni wrażliwości społecznej i zawodowej jednocześnie zaliczyłbym termin – bezpiecznik. Bezpieczniki są wszędzie i aż dziw bierze, że ilościowo wyprzedza je byle spinacz. Przejawy biurokracji jednak mają szersze oparcie niż elektryfikacja kraju – choć do obu można użyć określenia – powszechna.

Pamiętam z czasów pobytu w akademiku elektryków, że niedostatki dogrzania pokoi nadrabiano różnymi spiralami grzejnymi, no i przewidując wymieniało bezpieczniki na kawałki szyn (zapewne wyniesionych podczas praktyk studenckich jako odpadki powstałe podczas montażu szyn). Kiedy mimo wszystko

doszło do wyłączenia, wówczas interweniujący pracownicy Pogotowia energetycznego stwierdzili, zapewne po wartości ciepła wydzielanego z rozdzielni – że jeszcze trochę, a popalicie kable i najbliższą stację, a wtedy mróz da wam w to, co do dziś jest pojęciem zakazanym.

Bezpiecznik to podstawowy element zabezpieczający urządzenie lub użytkownika przed określonym czynnikiem zagrażającym. Zasada działania bezpiecznika powinna być:

- możliwie prosta (zrozumiała dla obsługi),
- bezpośrednio związana z czynnikiem zagrożenia oraz
- zapewniająca wysoką pewność zadziałania.

Czegóż to nie dowiadujemy się tylko z jednej informacji internetowej: wyłączony jeden z bezpieczników, który odpowiadał m.in. za awaryjne wysuwanie podwozia; piloci „położenie bezpieczników sprawdzili”; bezpiecznik „wyskoczył” dopiero przed samym lądowaniem; najgorszym faktem jest to, że nigdy nie jest rejestrowana (przez czarne skrzynki - red.) pozycja wyłączona tego bezpiecznika ani też w ogóle sygnalizowana.

Choć bezpieczniki to domena wielu fachowców, także utytułowanych, to konteksty informacji albo wymagają miarodajnych opinii, albo powściągliwości. Najgorzej wychodzi wymieszanie pojęć, wyrwykowe opinie, intuicyjne oceny działań. Co na to elektryczni eksperci lotniczy? Trwa już od kilku lat próba ujednoczenia wymagań dla obsługi urządzeń i instalacji elektrycznych, choć budowa ich samych może być wysoce specjalizowana. Nawet w specjalizacjach zawodowych teoretycznie odległych od siebie porozumienie jest bardzo wskazane.

„Profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni podkreślają, że w wyniku obniżania wymagań edukacyjnych w zakresie języka polskiego i historii narodowej, zanika znajomość przeszłości oraz umiejętność poprawnego mówienia i pisanie w ojczyście języku. Socjologowie zwracają natomiast uwagę, że istnieje wprost proporcjonalna zależność między agresją słowną i wulgaryzacją języka a przemocą fizyczną i wulgarnością zachowań” (wg listu pasterskiego sprzed roku - Bezценne dobro języka ojczystego).

Zanim zaczniemy zdobywać gwiazdy, musimy pokonać trudny poznania języka, którym opiszemy awaryjne procedury umożliwiające oceny poprawności działania bezpiecznika. On musi być jednak poza wszelkimi podejrzeniami.

STACH